



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł.
W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji
30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY
poświęcony sgramom Ludu Polskiego.
Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012.
Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr.
drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr 400,600 i 140,288.

Święto młodzieży.

W niedzielę 15 listopada obchodzić będzie katolicka młodzież całej Polski swoje Święto z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki Patrona polskiej młodzieży męskiej.

Kto żyw z młodych na wsiach i po miastach, winien w ten dzień podnieść myśl i serce do nieba, spojrzeć oczyma duszy na jasną postać św. Młodzieniaszka polskiego, który wzgardził zepsuciem świata i bogactwami doczesnymi, poszedł za głosem bożym, uświęcił się na ziemi w ciężkiej walce ze złem, a dziś króluje z Bogiem w niebie, opiekuje się Ojczyznę ukochaną i patrzy na swych rówieśników na młodzież dzisiejszą, czy idzie w Jego ślady, czy pełni służbę bożą śladem dawnych rycerzy, obrońców wiary świętej i ojczystych rubieży, czy może — nieszczęsna, trawi na grzechach swoją młodość na ojców swoich zgryzotę, Ojczyznę swęj hańbę, własnego szczęścia niechybną szkodę.

Jest to zatem Święto całej polskiej młodzieży, ale przede wszystkim Święto tej szlachetnej części polskich synów, co związali się złotym łańcuchem Stowarzyszeń katolickich, co za cel swej młodości wzięli sposobić się do służby dostojnym Matkom: Kościołowi i Ojczyźnie, co śmiało

dzierzą w swych rękach sztandar katolicki, choć głązy trudności pod nogi im się wala.

Czy jednak żadna myśl nie nasunie się nam starszym z okazji dzisiejszej uroczystości naszych ukochanych synów? Dzisiaj starsi, więc ojcowie i matki, wychowawcy i nauczyciele, pracodawcy po miastach i po wsiach chlebobdawcy, władze nasze gminne i rządowe, winny zapytać się siebie: Czy my, starsi, doceniamy należycie wychowania młodzieży w duchu katolickim i narodowym? Cośmy zrobili, by w naszej wiosce, miasteczku założyć stowarzyszenie katol. młodzieży?

A jeśli ono już istnieje, jak dotychczas wspierałyśmy wysiłki tej młodzieży i tych, którzy wśród młodzieży pracują? Dlaczego nie rumienicie się ze wstydu wy wszyscy, którzy nie macie w gminie stowarzyszenia młodzieży lub których synowie do istniejącego nie należą, lub którzy może intrygami, to zbożne dzieło utracacie? Święto młodzieży to głos sumienia katolickiego i narodowego, to głos młodzieży samej, dopraszającej się od ojców swoich pomocy. Dlaczego zamykacie oczy i odmawiacie proszącym pomocnej ręki

Co myślimy więc zrobić w naszej wiosce z okazji Święta Młodzieży?
A. R.

WIADOMOŚCI POLSKIE

NAD REFORMĄ ROLNĄ RADZĄ.

W ostatnich czasach dyskusja w Sejmie obracała się dookola reformy rolnej. Wyzwoleńcy, jak zawsze, awanturowali i przeszkadzali różnymi środkami w posuwaniu się naprzód tej sprawy. Sejm jednak przyjął już część poprawek wniesionych do projektu tego przez Senat. Będziemy widzieć, co się z tem stanie, bo w każdym razie jest to rzecz bardzo ciekawa i w razie jej uchwalenia będzie przełomowym momentem w życiu gospodarczym naszego państwa. Zawsze jednak należy dążyć do tego, by ustawa ta nie stała się żłóbkiem dla tej, czy innej partji.

SEJM UPOWAŻNIŁ MINISTRA SKARBU

do zaciągnięcia 600 milionowej pożyczki zagranicznej w złotych w zamian za zastaw przedsiębiorstw monopolowych.

Upoważniono dalej ministra skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych. Postanowiono, że rząd może bić monety srebrne, niklowe i brązowe do wysokości 12 złotych na każdego mieszkańca. Poza tem minister skarbu będzie miał prawo nadzoru nad działalnością banków.

OSZCZĘDNOŚĆ W ARMJI.

Min. Spraw Wojsk. wydał rozkaz, zalecający we wszystkich działach gospodarki wojskowej, jak najdalej idące oszczędności.

ZREDUKOWAĆ MINISTERSTWA.

Dowiadujemy się, że w kołach rządowych rozpatrywany jest projekt połączenia ze względów oszczędnościowych ministerjów: rolnictwa i reform rolnych w jedno ministerjum. Realizacja projektu tego ma stanowić zarazem gwarancję dla prawicy, iż reforma rolna szybko w życie nie wejdzie.

DONIOSŁE OBRADY W MINISTERJUM PRZEMYSŁU I HANDLU.

W Ministerjum Przemysłu i Handlu toczą się obecnie narady nad sformułowaniem statutu eksportowego.

W naradach biorą udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, oraz przedstawiciele sfer gospodarczych.

Głównem zadaniem nowej instytucji będzie popieranie eksportu i propaganda towarów polskich zagranicą.

Po aprobachie Komitetu Ekonomicznego i Rady Ministrów, projekt statutu Instytutu Eksportowego wpłynie do Sejmu.

Należy dodać, że inicjatorem powołania do życia Instytutu, który może odegrać w naszym życiu gospodarczym bardzo doniosłą rolę, jest p. min. Klarner.

UKŁADY POLSKO-LITEWSKIE.

Układy polsko-litewskie, wznowione w mieście Lugano, odłożono znowu na później, ponieważ o sprawach dotyczących poczty i kolei wysłańcy rządu litewskiego nie chcieli nawet rozmawiać.

CZY NIEMCY, CZY POLSKA WYGRAŁA WOJNĘ CELNĄ?

Czytelnicy przypominają sobie wojnę celną pomiędzy Niemcami i Polską. Wojna ta rozpoczęła się w lecie. Szwabi zamknęli granicę dla naszych produktów, a w pierwszym rzędzie dla węgla polskiego. Z powodu tego powstało u nas przesilenie na Śląsku Górnym. Ale nie lepiej działo się w Niemczech, a nawet i gorzej, bo z tego powodu stanął cały większy przemysł niemiecki. W Berlinie tymczasem toczono właśnie rokowania handlowe polsko-niemieckie. Niemcy byli nieustępliwi, a wreszcie 4 listopada delegacja niemiecka zwróciła się do naszych przedstawicieli z propozycją natychmiastowego zawieszenia broni w wojnie celnej, toczącej się między obu państwami. Niemcy proponują, aby już obecnie (podczas rokowań) przystąpić do wzajemnej prowizorycznej wymiany towarów i w tym celu byłoby skłonni zezwolić na przywóz do Niemiec całego szeregu polskich produktów, jako to: zboża, ziemniaków, mięsa, wyrobów mięsnych, roślin strączkowych, okopowizn i t. d., nadto zgodziliby się na przywóz pewnej ilości polskiego węgla. W zamian za to delegacja niemiecka domaga się w swoich propozycjach przyznania Niemcom odpowiedniego kontyngentu fabrykatów i półfabrykatów dla wwozu do Polski. Zarazem delegacja niemiecka w związku z powyższą propozycją miała wyrazić życzenie, aby już obecnie przystąpiono do rokowań nad stałym układem handlowym, porzucając pierwotny zamiar, t. j. zawarcie prowizorium.

PIERWSZE ZŁOTE MONETY.

Przedstawione zostały p. Premierowi i Ministrowi Skarbu pierwsze próby polskich monet złotych po 10 i 20 zł., wybite w mennicy państwowej. Monety te posiadają na stronie głównej: orła, oraz napis: „Rzeczpospolita Polska“ i wartość monety, na odwrotnej stronie wizerunek Bolesława Chrobrego i napis: „Bolesław Chrobry 1025—1925“. Przedstawione projekty monet zostały przez p. Premiera zatwierdzone, niebawem więc mennica przystąpi do wybijania monet złotych dla osób prywatnych, na warunkach, które zostaną wydane. Mennica polska opracowuje projekt monet złotych 50 i 100 złotych.

**Przy przesyłaniu prenumeraty
pamiętajcie o funduszu prasowym!**

ZESWIATA

WATYKAN.

Nuncjusz Lauri przeniesiony do Paryża. Z Rzymu donoszą: Wśród kandydatów na stanowisko nuncjusza papieskiego w Paryżu, zajmowanego dotychczas przez monsignora Cervetiego, wymieniają tu Monsign. Lauriego, nuncjusz w Warszawie.

WŁOCHY.

Zamach na Mussoliniego. W Rzymie mieli wykryć spisek uknuty na życie premiera i dyktatora Włoch Mussoliniego. Powiadają niektórzy, że zamach ten uzmyślał sam Mussolini, ażeby swoją sławę jeszcze bardziej ugruntować!

NIEMCY.

Hindenburg ustępuje? Idą pogłoski, że niemiecki prezydent Hindenburg ustąpi z powodu trudności, jakie nasuwają się w związku z przyjęciem w Niemczech umów lokarnieńskich.

CZECHO-SŁOWACJA.

Konflikt z Watykanem. Konflikt, trwający już od dłuższego czasu pomiędzy rządem czeskim a Watykanem, doznał w ostatnich dniach jeszcze zaostrenia przez to, że minister obrony krajowej Udrzał złożył z urzędu biskupa połowego ks. Bomberę i „udzielił mu urlopu“ bezterminowego. Stało się to z powodu, że ks. Bombera ośmielił się wziąć udział w pielgrzymce czeskiej do Rzymu i w audjencji u Ojca św. i że odwiedził tam nuncjusza Marmaggięgo. Wywołało to gwałtowną agitację radykałów przeciwko niemu, a rząd nie wahał się gwoli ich życzeniom usunąć biskupa!

O duchu panującym w sekcje czecho-słowackiej świadczy wiadomość, że w „Królewskich Winihradach“ ma być zbudowany kościół, z którym będzie połączona sala teatralna i inne lokale zabawowe!

SOWIETY.

Kto objął w Moskwie władzę po Frunzem. Władzę po zmarłym sowieckim komisarzu do spraw wojskowych Frunzem objął jego pierwszy zastępca, żyd — rodem z Polski — Unszieht. Tak jeden, jak i drugi, stale parli do wojny z Polską.

PERSJA.

Nowy król Persji. Po obaleniu dawnego króla, Izba perska mianowała królem prezesa ministrów Riza-Khana, który koronę przyjął, zwołał Radę koronną i ogłosił amnestję dla więźniów politycznych. Stan ten uznał rząd polski.

MAROKKO.

Francuzi górą. Francuzi posuwają się w walce marokańskich naprzód. Abd-el-Krim słabnie, a marszałek francuski Petain oświadczył, że akcję wojskową należy uważać za skończoną.

Zadania Kat. Stowarzyszeń młodzieży wiejskiej.

Kto z nas nie kocha swojej wioski rodzinnej? Niekoniecznie ona musi być blisko wielkiego miasta, przy szerokim gościńcu lub kolei żelaznej, z początku na miejscu, często ona jest zabita deskami na szeroki świat i może dziesiątki lat upłyną, zanim pokaże się tam automobil, lub przez jej spokojne pola poniesie się odgłos syreny fabrycznej. Tych przyjemności dość mają ludzie po miastach — człowieka do wsi rodzinnej wiąże serce, wiąże tam spędzona młodość tam każdy kąć znany, tam wszyscy swoi. To też każdy chciałby, żeby w tej wiosce działo się jak najlepiej, by nie tylko był postęp w rolnictwie, w przemyśle, w dobrobycie, ale przede wszystkim, by wioska nasza rodzinna miała ucziwych ludzi, począwszy od urzędników gminnych, a skończywszy na pastuszkach. Niestety nie wszędzie tak bywa — stare Macieje, Wojciechy wymierają, a nowe pokolenie nie wychowane w bojaźni Bożej, przyniesie tylko wstyd i hańbę wiosce rodzinnej.

Od kilku lat pojawiły się na wsiach organizacje młodzieży, stowarzyszenia, młodzi chłopcy wiążą się razem, odbywają swoje zebrania, tu i ówdzie budują domy, święcą sztandary. Siła rośnie z każdym rokiem, na liczbę są już tysiące. Ruszyły się całe zastępy młodzieży wiejskiej, a doprawdy potężna to masa, z której ma powstać nowy typ młodzieńca-Polaka katolika. Nie zamykajmy oczu na ten smutny fakt obserwowany coraz częściej po wsiach, że właściwie z latarnią trzebaby szukać zucha młodzieńca, co to jest chluba rodzi piastowego. Są chłopcy na schwał, są bitniki zawzięte, szerokie w basach, mocni w głębie, ale zostawieni bez opieki, nie pokierowani za młodu, będą zawsze stadem baranów w życiu późniejszym. Ożeni się to, gdy przyjdą lata, weźmie tę działkę ziemi po ojcu, popije przy każdej okazji, zostanie grubianem ordynarynym, albo bał się będzie własnego cienia. I tak się przepłącze przez całe życie, taki „ocięć, gospodarz“.

Dawniej stała otworem Ameryka, tam płynęły całe rzesze naszego ludu wiejskiego, jedni po dolary, inni by zejść z oczu gminy, kiedy się swoje przemarnowało. Dzisiaj to wszystko siedzi po chałupach, gniecie się kupa, a świat przeciw idzie naprzód. Nieraz z biedy sprzedaje się za pieniądze nawet swoją katolicką wiarę, a lada kpiarz wiecownik bałamuci obietnicami chłopskie dusze. I nawet tego ludziska, nie mogą zrozumieć, jak lata całe po ich plecach wychodzą na wszystkie stolki, ci umią wiele obiecywać, jak tyją i tuczą się przybłądy z pod ciemnej gwiazdy. Musi być raz koniec tej krętaninie, temu kupezeniu, tej jarmarcznej orgji. Podjęły się tej pracy Stowarzyszenia Młodzieży. W swoich zadaniach to przede wszystkim mają na względzie, by młodzieńiec żył w zgodzie z Bogiem, poczuł się obywatelem swojego kraju, rozumiał swój honor chłopski, był ucziwym synem dla ojca i matki, bratem dla rodzeństwa, a sąsiadem kochanym dla tych, co o miedzę od niego mieszczą. Wszyscy politykami i posłami nie będziemy,

ten i ów może zawadzi o Warszawę, kto ma być księdzem, adwokatem, nauczycielem już odleciał ze wsi do szkół, ale wszyscy musimy być ludźmi z wiarą i obywatelami Ojczyzny, która nas żywi, broni, w której była nasza kolebka i w której nasza mogiła.

Pracowników wśród poszkolnej młodzieży przeraża prosto ogromu trudu i poświęceń, jakich byłoby potrzeba, by ruszyć naprzód sprawę wychowania wiejskiego młodzieńca. Niema na tę pracę ani odpowiednich pomieszczeń, ani funduszy, brak ludzi i czasu w latach niewoli dla uspokojenia, powtarzaliśmy aż do znudzenia, Rząd winien, Austria winna, ale dziś, kiedy jesteśmy gospodarzami na własnych śmiecicach, kiedy nowe prądy wala oknami i drzwiami, kto się znajdzie na tyle ograniczonym, by dla jakichkolwiek względów partyjnych nie tylko nie pomógł, ale może jeszcze przeszkadzał w tej tak gwałtu wołającej potrzebie pracy nad młodzieżą. Bo o cóż tu idzie. Stowarzyszenia chcą, by polska młodzież zachowała swych ojców wiarę, by było komu modlić się w tych naszych przepięknych kościółkach wiejskich, by powstał lud, któryby, jeżeli zajdzie potrzeba, umiał bronić swoich świętości w imię hasła „Świętości nie szargać“, by ten młodzieniec, skoro znajdzie się za granicą, nie przemieniał się w bluźniercę z bojaźni i fałszywego wstydu. Chcą Stowarzyszenia, by młodzieniec wiejski nie świecił sukmaną na obchodach za kieliszek wódki, ale, by chował zwyczaje swoich przodków dlatego, że w nich kryje się niespożyte piękno i zdrowie narodu.

Uczą stowarzyszenia poszanowanie dla ojca i matki, by ten młodzieniec nie czekał rychło rodzice oczw zaprze, ale by jeszcze wtedy, kiedy sam ojcem zostanie miał cześć dla siwego włosa i ręki spracowanej dla jego dobra, by oddał co się komu należy z wieku i urzędu, by nie z kołem gonił, gdy chodzi o zapisanie gruntu, ale by z wdzięcznością przyjął, co na niego przypadnie.

Budząc prawdziwą ambicję, rozbijają stowarzyszenia bandy nocne po gościńcach, wiążą czyste serca i czyste dusze na kobiercu ślubnym, na dalszą drogę wśród doły i niedoły. Wytrącają z ręki kieliszek, w pływ rozbijają tego bałwana w postaci pijaństwa, któremu tyle służy od młodych lat. Licz na własne siły, oszczędzaj, a Bóg ci pomoże, słyszy chłopiec często na zebraniach, przygotuj się na życie, bo nie zawsze będziesz silny, młody i sam. Będziesz gospodarzem i ojcem, radnym, wójtem, pójdziesz między ludzi mądrzejszych od siebie, ucz się, czytaj, byś miał głowę na karku, a w głowie nie sieczkę. Popatrz, jak twa wioska wygląda, jak ludzie żyją, kto ich za nos wodzi, gdzie źródło ich nędzy — przeź ramiona, byś się i ty nie dał biedzie wzięść za łeb z dobrej woli. To są zadania Stowarzyszeń — i szli do nich chłopcy nasi i da Bóg pójść. Początek trudny, ale cel tak piękny i wzniosły, że tylko zakasać rękawy i kuć ikuć aż się wykuje prawdziwe piastowskie serce i duszę młodzieńca.

Katolickie Stow. Młodzieży Polskiej w Zachodniej Małopolsce.

Coraz gęstszą siecią Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej pokrywa się cała Polska. Ten zdrowy ruch organizacyjny młodzieży i w naszej diecezji rozwija się coraz silniej. Dzisiaj w dniu „Święta Polskiej Młodzieży“ całe społeczeństwo powinno się z tym ruchem zapoznać, zwrócić uwagę na jego wielkie cele i hasła i poprzeć go wydatnie.

Każdy z nas wie, że przyszłość należy do młodzieży. Jeśli wychowamy naszą młodzież w bojaźni Bożej, to kiedyś ona będzie podporą Kościoła św. i wytrwa pomimo przesłań w Wierze św. Jeśli młodzież nasza zawczasu zaprawi się w spełnianiu swoich obowiązków, pokocha szczerze cnotę, rozpali się miłością Ojczyzny, rozum swój odpowiednio wzbogaci nauką, to w Polsce powstanie nowe pokolenie dzielnych obywateli.

Na tę drogę trzeba sprowadzić młodzież, trzeba jej dać należyta opiekę, zwłaszcza młodzieży wiejskiej, rękodzielniczej i robotniczej. Ta młodzież, skoro skończy szkołę powszechną, idzie w życie i wtedy, kiedy ona sobie wyrabia zasady na całe życie, jest bez opieki, a otoczona wrogami, którzy chcą ją chwycić w swe szpony. Tej więc młodzieży przede wszystkim potrzebna jest pomoc, rada i opieka, a dają je właśnie Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Pierwsze Stowarzyszenia Młodzieży powstały w zachodniej Małopolsce na terenie diecezji krakowskiej i tarnowskiej już w latach 1912 i 1913. Jako hasła wypisały one na swoich sztandarach i wniosły słowa: Bóg, Ojczyzna, Cnota, Nauka, Praca i pomimo zawieruchy wojennej rozwijały się one coraz silniej. Obecnie w krakowskiej diecezji jest 82 Stowarzyszenia młodzieży męskiej (ponad 3000 członków) i 61 stowarzyszeń dziewcząt (również około 3000 druhen). W tarnowskiej diecezji pracuje 174 stowarzyszeń męskich (3.816 członków) i 46 stowarzyszeń żeńskich (1.166 druhen).

Dla ułatwienia sobie pracy i zapewnienia rozwoju tworzą stowarzyszenia tak męskie, jak i żeńskie odrębnie Związki diecezjalne, a mianowicie: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (męski) i Związek Stowarzyszeń Katolickich Dziewcząt diecezji krakowskiej i także dwa Związki dla diecezji tarnowskiej. Biura tych Związków są w Krakowie przy pl. Marjackim l. 2 II. p. i w Tarnowie przy ul. Chyżowskiej l. 5. Celem ich jest udzielanie pomocy stowarzyszeniom przez dostarczanie odczytów, książek i materiałów organizacyjnych, zakładanie nowych stowarzyszeń, urządzenie kursów dla zarządów i patronatów, a wreszcie zwoływanie zjazdów i zlotów młodzieży. Związki Stowarzyszeń męski i tarnowski żeński wydają własne okólniki miesięczne.

Na pierwszym planie działalności Stowarzyszeń stoi wychowanie religijne. Według sprawozdań Związku krakowskiego męskiego za rok 1924 czterdzieści dwa Stowarzyszenia przystąpiły 53 razy wspólnie do

Papież Pius XI.



Rycina powyższa przedstawia Papieża Piusa XI. zwiedzającego jedną z wystaw w Rzymie.

Komunji św. i urządziły u siebie 21 serji rekolekcyj. Tarnowski Związek męski zapisał w 1924 roku 226 wspólnych Komunji św. i 51 serji rekolekcyj. Oprócz tego cały szereg odczytów poświęcony był sprawom religijnych.

Drugi dział pracy Stowarzyszeń, to wychowanie narodowe przez odpowiednie odczyty o Polsce współczesnej i obchody pamiątek narodowych, których łącznie w obu Związkach męskich urządzono 223.

Pięknie przedstawia się praca oświatowa Stowarzyszeń. Każde zebranie ogólne członków urozmaicone jest jakimś odczytem, czy pogadanką. Ogólna liczba odczytów i pogaderek wygłoszonych w 54 stowarzyszeniach, wynosi w Związku męskim krakowskim 747, deklamacyj 404, a w tarnowskim 1530 odczytów i 51 deklamacyj. Biblioteki Stowarzyszeń Związku krakowskiego liczą łącznie 5.094 książek, w Związku tarnowskim posiada biblioteki 120 stowarzyszeń.

Tak przedstawia się program i praca Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Społeczeństwo powinno je poprzeć na całej linii, dolożyć cegiełkę do odrodzenia wewnętrznego Polski przez nowe pokolenie. Przedewszystkiem inteligencja, a zwłaszcza nauczycielstwo powinno się zainteresować tym ruchem i, pracując wśród ludu, zaopiekować się młodzieżą.

Niemniej potrzebną jest tej akcji pomoc materialna. Jest do tego sposobność w dniu Święta Młodzieży 15 b. m., w tym bowiem dniu we wszystkich kościołach naszej diecezji zbierane są składki na rzecz opieki nad młodzieżą pozaszkolną. Niech więc nikt nie uchyla się od pracy i pomocy, bo tu chodzi o przyszłość Kościoła katolickiego w Polsce i o przyszłość Polski.



Mucharz, p. Wadowice.

OWOCNA PRACA NOWEGO PROBOSZCZA.

Do niedawna rozmalcie działo się w naszej parafji. Pod wpływem przewrotnej agitacji Putka, wielu obojętniało religijnie i odstręcało się od kościoła. Ale Bóg zesłał nam dobrego proboszcza w osobie ks. Motyki, bardzo gorliwego o dobro nasze. W zeszłym tygodniu urządził on dla całej parafji ośmiiodniowe

misje, zapraszając OO. Redemptorystów z Krakowa. Poruszenie w parafii było ogromne, udział w niej powszechny. Wszystkie stany po kolei przystępowały do Sakramentów Świętych. Z prawdziwym przejęciem słuchaliśmy nauk XX. Misjonarzy, dziękując Bogu za pociechę duchową, otrzymaną za ich pośrednictwem. Niech Bóg wynagrodzi im ich trudy i starania naszego dobrego ks. proboszcza. Skawski.

Gręboszów.

Z ŻYCIA NASZYCH STOWARZYSZEŃ.

Słyszymy, że wre wśród młodzieży po wsiach praca, zwłaszcza w Stowarzyszeniach. Pragniemy podzielić się z Szan. Redakcją wiadomościami i z naszych okolic.

W naszej parafii rozwijają żywą działalność cztery Stowarzyszenia kat. młodzieży. W niedzielę 18-go października zebrał się w miejscowej szkole z Gręboszowa, Lubiezka, Biskupie, Kars i Woli Gręboszowskiej celem rozpoczęcia kursu dokształcającego. Jednogłośnie przyjęliśmy z wdzięcznością myśl naszego czeigodnego Ks. Dziekana i wicepatrona p. kierownika Stolarza i zaraz tego samego dnia rozpoczęliśmy naukę. Kurs będzie obejmował: Historję Kościoła św., czytanie głośne, stylistykę, historję Polski, geografję, najpotrzebniejsze wiadomości z geometrii i przyrody. Chcemy pracować i sposobie się do służby Bogu i Ojczyźnie, by nie powiedziały o nas przyszłe pokolenia, żeśmy najpiękniejsze lata życia przemarnowali. Chcemy w skarbiec narodowy wnieść zdrowe ręce, ale też zdrowo serca i zdrowe dusze. Szanownej Redakcji przesyłamy serdeczne pozdrowienia. Druki.

Szczucin.

POŻEGNANIE KS. ANDRZEJA JUSZCZYKA.

We czwartek dnia 29 października b. r. odbyło się tu pożegnanie Ks. Seniora Andrzeja Juszczyka, przeznaczonego z woli Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa na stanowisko proboszcza w Krzyżu koło Tarnowa. Stało się to prawie niespodzianie. To też we czwartek bezpośrednio po niesporach wprowadzono ks. Juszczyka wśród szpalera Straży pożarnej, młodzieży i licznych gości ze wszystkich sfer do górnej sali Kasy Dra Stefczyka, ubranej odświętnie. Do niemalgo zakłopotanego ks. J. przemówił pierwszy burmistrz p. Bron. Borzędowski, składając mu hołd i podziękowanie za jego ośmioletnią przeszło wybitną pracę pod każdym względem dla miasteczka Szczucina i wręczył mu imieniem mieszczaństwa skromny upominek z odpowiednim napisem. Przemawiali następnie: p. J. Romanowski ze Zabrzeżnia, imieniem wszystkich Stowarzyszeń młodzieży męskiej z całej parafii, jako swemu „Sekretarzowi na powiat Dąbrowski“, wyrażając głęboką cześć i niewymowną wdzięczność za tak niezwykłą pracę dla młodzieży wiejskiej. Taką samą podziękę wyraziła ks. J. p. Popadańcówna imieniem żeńskiej młodzieży, zorganizowanej w Szczucinie, na Borkach i Mantowie. Prezes p. Wojciech Głód imieniem inwa-

lidów wojskowych, oraz naczelnik Leon Wanatowicz od Ochotniczej Straży pożarnej taką samą podziękę. Uczennica tutejszej szkoły powszechnej **Malerówna**, imieniem kolegów i koleżanek za tę przepiękną naukę o Bogu i Ojczyźnie, a pięcioletnie dziewczętko **Dulibanówna**, w biel ubrana, składając kwiaty, rzekła: „jakże czuję się szczęśliwą i uradowaną, że za te cudowne nauki Twoje mogę, nasz ukochany ks. Katecheta, ucałować Twoje ręce i prosić, byś o dzień twoje szczucińskiej nigdy nie zapomniał“. Przemówienie dzieciny tej wszystkich do łez poruszyło. Zakończył szereg przemówień p. Antoni Wajdowicz, dyrektor wspomnianej szkoły powszechnej, dziękując ks. Juszczykowi imieniem nauczycielstwa z całej parafii za tyloletnie żmudną a owocną pracę w dziedzinie oświaty szkolnej i tę niezwykłą działalność obywatelską.

Wzruszony ks. Juszczyk, dziękując za owacje, zaznaczył, że wszystko zawdzięcza w pierwszej linii swemu proboszczowi, ks. kanonikowi Janowi Ligęzie, dla którego żywić będzie zawsze najwyższy szacunek i wdzięczność.

I nie dziw, czeigodny Kapłanie polski, że wszyscy podnosili zasługi Twe, położone dla dobra całej parafii. Nie czeze to formy konwencjonalne, nie próżne frazesy, ale szczere, serdeczne uznanie Twojej tak owocnej wśród nas pracy i działalności. Powiedziałeś, że spełniłeś tylko obowiązek. Gdyby każdy, kto mieni się Polakiem z krwi i kości, zechciał wypełniać ten swój obowiązek, inaczey byłoby w naszej dziś wolnej, a tak mimo wszystko biednej Polsce. Patrzyliśmy na Twą pracę i za nią cześć i hołd Ci składamy. Twój nieskazitelny charakter, Twoja ofiarna, bezinteresowna praca, zapał i niespożyta energia we wszystkim, czego się podjąłeś, daje nam prawo do wyrażenia Ci podziękę, oraz wdzięczności publicznie. Zabierasz serca nasze, unosisz miłość naszą ze sobą, my zaś życzymy Ci nawzajem, byś na nowym posterunku zaszczytnym pozyskał serca, miłość i szacunek przyszłych parafjan swoich.

Wład. Janikowski.

Szczucin.

Ruchliwe nasze miasteczko, zajmujące się szereżem wszystkim, co tylko może wpłynąć na podniesienie ducha, pokrzepienie serca pod względem religijno-narodowym, nie pozostaje w tyle poza większymi nawet miastami. Oto w niedzielę dnia 25 października b. r. odbyła się uroczystość „Święta przysposobienia wojskowego“, połączona ze zbiórką na lotnictwo polskie. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. Adam Chmiel. Podniósł kazanie na temat miłości bliźniego i Ojczyzny, dla której obowiązkiem każdego prawdziwego Polaka jest poświęcić w razie potrzeby mienie i życie, w czem sprawa przysposobienia wojskowego ma doniosłe dla nas znaczenie, wygłosił ks. Andrzej Juszczyk. Na zakończenie celebrował zaintonował „Boże, coś Polskę“. Po nabożeństwie udano się do sali Kasy Dra Stefczyka, gdzie



Nowy król.

Parlament perski złożył z tronu dotychczasowego króla, a władzę tę powierzył prezesowi ministrów Riza — Khanowi. Rycina powyższa przedstawia właśnie tego nowoobranego króla. Powiadają, że premier Riza — Khan zasiadając na tronie perskim, uwolnił w ten sposób kraj od wpływów bolszewickich i od intryg angielskich, jest on bowiem wybitnym przedstawicielem nacjonalizmu perskiego. Dotychczasowy król, obecnie zrzucony z tronu, przebywa w Paryżu we Francji. Widzimy więc, że Wschód uwalnia się powoli od wpływów i opieki Europejczyków.

odbyło się zebranie. Tu prezes Komitetu na powiat Dąbrowski p. sędzia Bol. Gabrjel, przemówił bardzo pięknie, podnosząc znaczenie „przysposobienia wojskowego“, co wynika z ustawy i musi być wszędzie przeprowadzone. Państwo wkłada obowiązek pod tym względem na Duchowieństwo i poszczególne grona nauczycielskie. Po wysłuchaniu różnych wyjąśnień i interpelacji w tej sprawie prezes Komitetu miejscowego proboszcz ks. kanonik Jan Ligeza, podziękowawszy p. sędziemu Gabrjelowi za tak chętnie do nas przybycie, zamknął zgromadzenie. Specjalny Komitet co do wspomnianej sprawy ma być wybrany w niedzielę za dwa tygodnie. O dokonanych wyborze doniesiemy później, a tak samo co do zbiórki na lotnictwo, gdyż listy dotyczące są jeszcze w obiegu.

W dniu Wszystkich Świętych odbyło się manifestacyjne zebranie na cmentarzu szczucińskim. Przybyło nasze duchowieństwo z ks. kanonikiem J. Ligezą na czele, dzielna nasza Straż pożarna i młodzież zorganizowana w Stowarzyszeniach ze sztandarami, nasza kochana muzyka miejscowa, oraz tłumy narodu. W pięknych, z głębi serca płynących, i wzruszających słowach przemówił prezes inwalidów wojsk polskich na okręg szczuciński, p. Wojciech Głód. Wspominał o tych, którzy na różnych miejscowościach ziemi naszej krew obficie przelewali i którzy także z bratobójczej ręki w pamiętnym dniu „ohydy“ 6 listopada w Krakowie znieczeka i polistępnie mordowani byli i o tych wreszcie, co, wróciwszy w domowe progi z licznymi ranami i okaleczeniami, spoczęli po ciężkich trudach i zmaganiach o kawał chleba dla siebie i rodziny. Cmentarz szczuciński kryje także wielu naszych braci, więc cześć ich pamięć, składamy wieńce na ich mogiłach. Po śpiewie przez chór mieszczańskie i odegraniu przez muzykę pieśni żałobnych, przemówił podpisany, zaznaczając, że jutro w dniu „Zaduszek“ cała Polska we wszystkich zakątkach oddaje hołd i cześć „Nieznajemu Żołnierzowi“, t. j. tym poległym, którzy pali

w obronie Ojczyzny, a nie są znani i spożywają gdzieś po szerokiej ziemi polskiej, tak obficie krwią i łzami zroszonej. Niech więc i nasza pochyla się sztandary ku uczczeniu pamięci tych licznych nieznanym bohaterów polskich. I popłynęła z tysięcznych piersi przy dźwiękach orkiestry pieśń błagalna aż pod niebios stropy: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyźnie naszej pobłogosław Panie!“

Władjan.

Dębno—Sufezyu.

Dość dawno już nie pisaliśmy o sobie. Czyżmy może w porze letniej spali? Honor by nam na to marnowanie czasu nie pozwolił. Żyjemy, a nawet praca nasza w porze letniej była bardzo urozmaicona, bo przeżyliśmy cztery większe uroczystości. W czerwcu 25-letni jubileusz p. wicepatrona i kierownika szkoły w Dębnie, Karola Czarnocha, w lipcu 50letni jubileusz ks. kanonika M. Miki, w sierpniu gościliśmy u siebie Stowarzyszenie z Mokrzyńskiej, Maszkinia i Lysey Góry. We wrześniu spotkał nas wielki zaszczyt, bo Najprzewielebniejszy Ks. Biskup, wizytujący wojnicki dekanat, zaszczycił Swoją obecnością nasze zebranie, urządzone ku Jego czci.

A czy mamy plan na przyszłość, czy na zimę jesteśmy już przygotowani? Tak, bo sobie nie wyobrażamy roboty w stowarzyszeniu bez planu. Gdy się jeden skończy (plan układamy na kwartał), układamy drugi razem z patronatem. Dlatego to każdy ze zarządzców, zapytany przez członka ze Stowarzyszenia, co będzie omawiane na zebraniu, bez zająknięcia i jak z nut przedstawia cały program zebrania.

Ponieważ wiele robimy błędów w pisaniu, uprosiliśmy p. Wicepatrona o dokształcający kurs. Będziemy się na nim uczyć poprawnego pisania. Wygląda to trochę śmiesznie, a może nawet dla nas niepoehlebnie, ale my się z tem nie kryjemy, bo wychodzimy z tego założenia, że każdy druh przynajmniej pisać dobrze powinien, a jak się nie umie,

nie ma innej rady, ani drogi, jak tylko uczyć się.

By raz usunąć wśród starszych uprzedzenia do Stowarzyszenia, patronat urzęda u nas sejmiki rodzicielskie. Mamy więc nadzieję, że akcje nasze pójdą w górę, a i liczbowo pewnie wzrosniemy.

Stowarzyszeniom wszystkim cześć, a do wszystkich starszych prośba, by popierali, gdzie mogą, Stowarzyszenia katolickiej młodzieży.

Czesław Rusin, prezes z Sufczyzna.

Krzyszkwowice.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY.

Cicha, mało znana to wioska, a jednak dająca coraz to liczniejsze dowody żywotności, śmiało postępuje za innymi w swej pracy społecznej.

Prócz wielu organizacji ujmujących życie tej miejscowości szczególnie odznacza się założone przez ks. prob. Władysława Pytla Stowarzyszenie Młodzieży.

Wspólne zbrania, przedstawienia, nauka i zabawy, kształcące ducha tej młodzieży, stworzyły plan fundacji własnego sztandaru. Przy pomocy parafjan sprawiono piękny, artystycznie wykończony sztandar, którego poświęcenieznaczono na dzień 26 lipca.

Uroczystość rozpoczęła się wspólna komunia św. młodzieży i przy licznym udziale uczestników miejscowych i zamiejscowych wypadła świetnie. Na odgłos dzwonów drewnianego kościółka wyruszyły z budynku szkolnego przybyły drużyny bratnie z Lubnia, Podgórze i miejscowa ze swymi sztandarami.

Po poświęceniu sztandaru przez ks. kanonika Ignacego Cieża nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwszy gwoździć w imieniu Księcia-Biskupa wbił ks. kan. Józef Bienias. Następnie ks. prob. Władysław Wójtowicz wygłosił do młodzieży podniosłe kazanie.

Co za serdeczny i miły nastrój cechował to święto, że niejednemu i łzy do oczu spływały. „Tego dawniej nie było“. Tu i najobojętniejszego ująć musiało to życie się młodzieży. Jak jedna rodzina po spożytym obiedzie cieszą się wzajemnie.

Nieszpory z procesją uzupełniły kościelną uroczystość. Wspólny podwieczorek, śpiew i krótka zabawa stanowiły zakończenie. Żegnano odjeżdżających z prawdziwym żalem. I choć upływa szybko życie — to jednak młodość to szczęście prawdziwe. Z niej czerpać winniśmy siły do życia.

Chwila wielka, wyjęta z życia młodzieży — minęła, a zostały tylko najmilsze wspomnienia i chęć do dalszej pracy. Że uroczystość wypadła tak wspaniale, należy się szczególne podziękowanie przybyłym drużynom, patronowi Stowarzyszenia i tym wszystkim, którzy przyczynią się do uświetnienia tej uroczystości, za co w imieniu Stowarzyszenia składam im staropolskie „Bóg zapłać“.

Władysław Sala, sekretarz.

Ważne dla rolników.

Posel Dr Antoni Matakiewicz interweniował z króćcem października b. r. w Dyrekcji Banku Rolnego w Warszawie, ul. Traugutta, w sprawie odroczenia płatności pożyczek, udzielonych na zasiewy ozime i wiosenne. Otrzymał wyjaśnienie, że pożyczki na zakupno zboża siewnego były udzielane na skrypta i na weksle. Weksle płatne w dniu 1 listopada, a nie zapłacone muszą być zaprotestowane dla utrzymania praw, wynikających z weksla. Tak skryptowe, jak i wekslowe pożyczki na zasiewy, mogą na prośbę interesowanych wniesioną na piśmie do Dyrekcji Banku Rolnego, być odroczone do 1 lutego 1926 r., o ile pożyczka została udzieloną stronie wprost z Banku Rolnego (a nie przez kooperatywę jak Centralną kasę dla Spółek rolniczych lub Syndykat rolniczy), i o ile strona zwróciła Bankowi Rolnemu $\frac{1}{3}$ część pożyczki zasiewnej, a w wyjątkowych wypadkach $\frac{1}{4}$ część tej pożyczki. Wyjątkowe położenie strony i jej niemożność płacenia, winna stwierdzić odnośna Zwierzchność gminna.

O ile pożyczki zasięwne strony otrzymywały nie wprost z Banku Rolnego, lecz za pośrednictwem kooperatyw, to o ulgi winny prosić kooperatywy Dyrekcję Banku Rolnego, a strony mają nie do Banku Rolnego, ale do swych kooperatyw w tych sprawach się zwracać.

Dostawa zboża dla wojska.

Na odbytym w dniu 26 października b. r. wiecu w sali „Sokoła“ w Pilźnie, zgłoszono między innymi następujące rezolucje:

Żądamy, aby wojsko zakupywało zboże nie przez handlarzy, ale wprost od rolników, zwłaszcza mało-rolnych, przy czem należy następujące uwzględnić sprawy:

a) przy zakupie do 5 m. zwolnić rachunek od stempla, który wynosi bardzo dużo, bo 1.7%;

b) Intendantura ma płacić wyższą cenę jak handlarze 5—10%;

c) uznać 2% manca na wadze zboża w magazynach wojskowych, o ile ono leży 4 tygodnie, gdyż manco strąca sobie Intendantura przy zakupie;

d) udzielić 30% zaliczki rolnikom na zdeklarowane zboże w terminie 10-dniowym przy odpowiednim zabezpieczeniu wekslowem opierającym się na podpisie 2-ech obywateli, których majątek daje odpowiednią gwarancję. W sprawach tych interweniował poseł Dr Antoni Matakiewicz u szefa Departamentu VII (gospodarczego) Ministerstwa spraw wojskowych i otrzymał od niego następujące wyjaśnienia:

ad a) sprawa zwolnienia rachunków od stempla należy do Ministerstwa Skarbu;

ad b) Intendantura płaci za zboże ceny rynkowe, względnie ceny targowe miejscowe, nie może płacić więcej od handlarzy, bo przecież Sejm i społeczeń-

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Trzecia niedziela listopada.

(XXIV. niedziela po Zesłaniu Ducha św.).

Przez grzech pierwotny straciła cała ludzkość prawo do szczęśliwości nadnaturalnej w niebie. Ratu- nek mógł przyjść od Boga. Litując się nad ludzkością, zesłał Bóg Syna swego jednorodzonego na ziemię, by stawszy się człowiekiem, mógł ludzkości przywrócić utraconą kaskę. Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, przez trzy lata nauczał publicznie i założył Kościół, w któ- rego ręce złożył wszystkie swe zasługi, aby przez Kościół wszyscy ludzie mogli czerpać łaski i osiągnąć swój cel nadprzyrodzony, niebo. Chrystus ustanowił tylko jeden Kościół, jak wyraźnie powiedział św. Pio- trowi: „zbuduję Kościół mój“, i to Kościół dla wszyst- kich ludzi, czyli powszechny, albo katolicki. Ten Ko- ściół Chrystusowy do dziś dnia istnieje i istnieje le- dzie po wszystkie czasy aż do skończenia świata. Jest nim Kościół rzymsko-katolicki z widzialną swą głową biskupem rzymskim czyli papieżem, następcą na sto- licy św. Piotra Apostoła w Rzymie. Dziękujmy Bogu, że do tego Kościoła należymy, a pod zagrożeniem utraty zbawienia trzymajmy się zdala od wszelkich nowinek o innych niekatolickich kościołach. Prawda może być tylko jedna i kościół prawdziwy może być tylko jeden, a jest nim Kościół rzymsko-katolicki. Urabiajmy sumienie nasze według tego Kościoła, bo w nim tylko prawda i zbawienie.

EWANGELJA

na niedzielę XXIV. po Świątkach.

(św. Mateusz XIII. 31—35).

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorzycy- znemu, które wzięwszy człowiek, zasiał na roli swojej.

Które najmniejsze jest ze wszystkiego nasienia: ale kiedy urosnie, większe jest ze wszech jarzyn: i sia- wa się drzewem, tak, iż przychodzą ptaki niebieskie i mieszkają na gałązkach jego. Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wzięwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy: a krom podobieństwa nie mówił im: aby się wypełniło to, co jest rzezone przez proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

UWAGI O ZIARNIE GORZCZYCNEM I KWASIE.

1. Chrystus Pan porównuje Kościół katolicki do ziarna gorzycznego, które wprawdzie małe jest, ale wyrasta z niego wielkie, rozłożyste drzewo. Tak i kościół katolicki malenki był początkowo, ale rozrósł się szeroko i ogarnie cały świat. Nauka jego jest gorzka dla złych ludzi i zepsutych, ale słodka dla dobrych, kierujących się dobrą wolą. Sam Kościół w ciągu dziejów przechodzi gorzkości, cierpienia i wal- ki, ale to wychodzi mu tylko na pożytek i tem więk- szą siłę. I jak kwas zakwasza całą mąkę, tak nauka katolicka przenika wszystkie objawy życia i nawet jej wrogowie nią oddechają i żyją. Bądźmy wiernymi synami Kościoła katolickiego, bo tylko w nim uświę- cić się zdołamy, jak i nasz rodak św. Stanisław Kost- ka przez Kościół katolicki wznosił się do wyżyn świę- tości.

2. Do ziarna gorzycznego podobne jest słowo Boże. Gorzkie ono jest dla zmysłowości, ale słodkie dla duszy i rozumu. ziarno gorzyczne objawia swój smak dopiero, gdy jest starte, tak i słowo Boże ma moc dla duszy, gdy jest rozważone. Nie łatwo wyko- rzenie drzewo gorzyczne. Tak i słowo Boże raz

w duszy dobrze zasiane, nie łatwo wychodzi z myśli: „Bo żywa jest mowa Boża i skuteczna i przeraźliwa, niżeli wszelaki miecz z obu stron ostry; i przenikająca aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów też i szpików, i rozeznawająca myśli i przedsięwzięcia serdeczne“ (Zyd. 4, 12).

Jak ziarno gorczyczne przynosi zdrowie, oczyszczając wnętrze człowieka, tak i słowo Boże jest zbawienne duszy człowieka. Ziarno owo jest niepokażne i niczem się nie zaleca, tak i słowo Boże ludzie lekceważą, choć tak wielkie skutki wywiera w duszy. Lekceważą je ludzie oddani grzechom, lekceważą je, bo im mówi o przyszłym zmartwychwstaniu, o sądzie i piekle. Tego nie lubią słuchać, czego się boją. Nie wolno nam jednak siedzieć w cieniu śmierci, aby nas potępienie wieczne nie pochłonęło. Dlatego z radością słuchajmy słowa Bożego, choć gorzkie i nieprzyjemne, aby dla duszy naszej słodycz uzyskać.

3. To, co na świecie przedstawia przyjemność dla naszych zmysłów, winniśmy zaprawiać gorczycą, aby nie stracić z oczu sprawy zbawienia duszy naszej. Mamy więc pamiętać, że Bóg wszystko widzi, że świat i jego przyjemności przemijają, nie są trwałe, że śmierci nie unikniemy i rychlej przyjdzie, niż się jej spodziewamy, że czeka nas sąd Boży zaraz po śmierci: „Zdaj liczbę z włodarstwa twojego“. Zaprawiajmy gorczyczą potrawy, napoje i zabawy nasze, według powyższej recepty, a nie zaszkodzą duszy naszej.

4. Droga do nieba jest pełna gorzkości. Wymaga samozaparcia i dźwigania krzyży. Życie chrześcijanina-katolika musi być zupełnie inne, niż życie hereżyków, schizmatyków, żydów, mahometan i pogan. Nie zapatrujmy się na nich. Na drodze do nieba spotykamy i spotykać musimy cierpienia i prześladowania, ale pamiętajmy na słowa Chrystusowe: „Weselicie się i radujcie — choć was prześladowają — albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiach“ (Mat. 5, 12). Gorzkie jest życie nasze, bo natura nasza jest zepsuta i lgnie do złego. Przeciw złej naturze walczyć musimy, a to kosztuje móżol. Ponadto grzechy nasze i cudze sprawiają nam wiele gorzkości i nędz. Wreszcie różne nieszczęścia nas ścigają tak, że bez zmartwień żyć nie możemy. Mimo to jednak ciągle mamy na pamięci niebo, gdzie smutki i cierpienia nie będą miały do nas nigdy przystępu.

5. Dlaczegoż Bóg dopuszcza na nas trudności i przykrości na drodze do nieba? Dlatego, bo zapomniałbyśmy o szczęściu wiecznym, a przywiązałbyśmy się do szczęścia błyskotliwego, krótkotrwałego, marnego. Niebo jest tak wielką nagrodą, że nigdy dla niego za wiele nie wycierpimy ani poświęcimy. Winniśmy na nie zasużyć i pojąć je jako swoje. Wówczas chwala w niebie będzie nam słodsza, bo trudami okupiona: „Złe jest, złe jest, mówi każdy kupujący: a odszedłszy, tedy się będzie chwalił“ (Przyp. 20, 14).

ŚW. STANISŁAW KOSTKA.

Urodził się w r. 1550 w Rostkowie (dzisiejszej diecezji plockiej) z pobożnych rodziców: Jana Kostki, kasztelana zakroczymskiego i jego małżonki Małgorzaty z Kryskich. Od młodości okazywał skromność,

niewinność, szczerą pobożność, usługowość. Pod wpływem matki pałał gorącym nabożeństwem do Najśw. Marji Panny i temu zawdzięczał czystość i niewinność umysłu. Gdy w domu ojca słyszał jakie słowo nieobyczajne, mienił się i bladł, lzy miał w oczach, a gdy mowa nie ustawała, padł na ziemię bez zmysłów.

Nauki pobierał wraz ze starszym bratem Pawłem w domu rodzicielskim. Mawiano o nim, że „to teraz anioł, a kiedyś wielki święty“. Gdy miał lat 14, wysłali go rodzice z Pawłem do konwiktów jezuitów we Wiedniu, bo zaraza luterska wszędzie grasowała, Jezuitów zaś znani byli z obrony prawd katolickich. Gdy jednak cesarz Maksymilian odebrał Jezuitom konwikt, chłopcy musieli zamieszkać prywatnie w mieście. Paweł lgnął do miasta i nie chcąc żadnej kontroli, wynajął mieszkanie w domu luterskim. Tu dokuczał Stanisławowi za jego pobożność i niewinność. Stanisław na wszystko odpowiadał: „Nie jestem stworzony dla rzeczy doczesnych, ale dla wiecznych i dla tych żyć chcę, a nie dla tamtych“.

Gdy ciężko zachorował, św. Barbara z dwoma aniołami przyniosła mu Komunię św. W chwili konania Najśw. Marja Panna złożyła Dziecię Jezus na jego łóżku, aby je mógł wziąć na ręce i przycisnąć do serca. Po chwili odebrała swego Syna z rąk Stanisława i poleciła mu, by wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Tej samej nocy Stanisław wyzdrowiał. Bez pozwolenia ojcowskiego nie przyjęto go do zakonu w Wiedniu. Wybrał się więc w drogę, by gdzieś indziej prosić o przyjęcie. W Dylindre przyjął go bł. Kanizjusz, poczem wysłał go do Rzymu, pisząc do św. Franciszka Borgiasza: „Spodziewam się po nim wielkich rzeczy“. W październiku 1567 r. odbył Stanisław ćwiczenia nowicjackie. Pobyt jego w nowicjacie cechowała miłość Boża, gorąca cześć dla Najśw. Panny i życie cnotliwe, zwłaszcza ubóstwo, czystość i posłuszeństwo.

Na początku r. 1568 przybył do Rzymu bł. Piotr Kanizjusz. Po jakimś czasie odwiedził też dom św. Andrzeja, w którym przebywał Stanisław. W czasie rekreacji odezwał się Stanisław: „Umrę w tym miesiącu“. Zapytany, czy naprawdę kocha Najśw. Pannę, odpowiedział: „Cóż mogę ci na to odpowiedzieć, wszak ci to Matka moja“. W dzień św. Wawrzyńca przyjął Komunię św., a wieczorem poczuł się nieco słabym. Trzeciego dnia gorączka się wzmocniła. Dnia 14 sierpnia zaopatrzony św. Sakramentami kazał się położyć na ziemi. Ze świtem dnia Wniebowzięcia N. Panny cicho i niezrażenie z uśmiechem na ustach wyzionął ducha, zachwycony widokiem Matki Najśw. i orszaku Dziewic.

W dniu 8 stycznia 1674 ogłosił go Klemens X. Patronem Polski i Litwy, a papież Benedykt XIII. w dniu 31-go grudnia 1726 r., policzył go w poczet Świętych.

„Marność nad marnościami, i wszystko marność. oprócz kochać Boga i służyć Jemu samemu“.

(Ks. I, rozdz. I, 3).

stwo demagają się od zarządu wojskowego oszczędności;

ad c) Intendantura nie strąca żadnego manea przy zakupie, o ile zboże jest czyste, strąca maneo tylko wtedy, gdy zboże zanieczyszczone, ale wtedy wolno dostawcy (właścicielowi) zboża samemu je odczyścić;

ad d) zaliczki są dozwolone, ale tylko dla samych rolników (producentów) nie zaś dla związków handlowych. Dawało się zaliczki bezpośrednio producentom 30-procentowe krótkoterminowe, strącalne z ceny kupna zboża, mającego w ciągu miesiąca być dostawionem. Obecnie nie daje się zaliczek, bo nie ma na to pieniędzy.

Minister spraw wojskowych wydał rozkaz, aby zboże dla wojska zakupywały Intendantury przede wszystkim od kooperatyw rolnych, a nie od poszczególnych jednostek, a przede wszystkim od kooperatywy rolnej, od Centrali rolniczej w Poznaniu, od Stowarzyszenia współdzielczo-rolniczego w Warszawie, dalej ubiegają się o dostawy zboża dla wojska: Syndykat zbożowy we Lwowie, Zjednoczenie producentów rolnych w Poznaniu.

Postanowienie Ministerstwa spraw wojskowych odnośnie do trzech pierwszych spółdzielni zapadło w porozumieniu z Ministrem rolnictwa, który zauważył, że w tych spółdzielniach biorą udział i małorolni producenci (drobni rolnicy).

Kilka słów prawdy.

Dalszy ciąg mowy p. Bronisława Greissa, wygłoszonej w Sejmie dnia 24 października 1925 r. w dyskusji nad exposé premiera Wł. Grabskiego i przedłożonym preliminarnym budżetowym na r. 1926.

Wskazując środki naprawy dzisiejszego ostrego kryzysu gospodarczego, zwrócić muszę uwagę przede wszystkim, jak wspominałem, na ograniczenie budżetu. Ograniczenie budżetu w wydatkach na wojsko, zwłaszcza na utrzymanie korpusu oficerskiego, a nawet powiem zupełnie z czystym sumieniem, chociażby doprowadzić do zredukowania części żołnierzy, którychby ilość zmniejszono z konieczności choćby tylko na ten rok, aby tylko Państwo ratować, nie byłoby to bynajmniej demagogią ze strony Rządu i ze strony Sejmu.

Również ilość bezrobotnych, którzy pochłaniają znaczne sumy musi być zmniejszona. Należy tę ilość bezrobotnych zmniejszyć. Rząd musi to uczynić i zmniejszyć nie przez to, żeby ścinać głowy tym ludziom, tylko dać im odpowiednie warsztaty pracy, bez względu na to, czy te warsztaty pracy im odpowiadają, czy są im znane, czy w tym zakresie pracowali, czy nie. Przecież Rząd ma budować różne sieci kolejowe, przecież jest wielkie zapotrzebowanie robotników rolnych. Niech tych wszystkich, którzy dziś są na żołdzie Rządu, którzy dzisiaj wyciągają ręce o pomoc do Rządu, a nie chcą pracować w innym dziale tylko w tym dziale, do którego nawykli,

niech wszystkich Państwo pozbawi pomocy, a da je tym, którzy chcą robić, którzy chcą pracować, niech oni coś robią, niech zarabiają, a gdy im nie wystarczy niech wówczas Państwo im dopomoże, a jednocześnie starać się winno o to, ażeby ich własne warsztaty pracy uruchomić.

To, co my mówimy o wielkiej liczbie bezrobotnych po miastach, to nie jest w żadnym stosunku do tej ogromnej rzeszy bezrobotnych w wsiach. Rząd nie ma statystyki ze wsi. Rząd nie widzi, co się na wsi dzieje, Rząd nie ma pojęcia o tem, jaka tam nędza, jaka tam straszna bieda, gdzie jednego grosza niema. Rząd wie, że jest 200 tysięcy bezrobotnych po miastach, ale Rząd nie wie, że na wsi są ludzie bez koszuli, na zimę zostają bez odzieży, nie mają nawet opatu, nie mają nic prócz tego kawałka chleba i parę garncy ziarna. Rząd na to zupełnie nie patrzy i gdybyśmy tak chcieli według tej nędzy na wsi zestawić liczbę bezrobotnych, to byśmy przynajmniej mieli połowę ludności Państwa, to byśmy mieli nie tysiące, ale miliony tych biedaków, którzy bezwzględnie ze strony Rządu potrzebują natychmiast pomocy.

W budżecie, Wysoka Izbo, można będzie skreślić wiele pozycji, zostawionych do własnej dyspozycji poszczególnych Ministrów. Niech tylko p. Premier czuwa nad tem, ażeby ten fundusz gadzinowy został skreślony, przeznaczony na różne niejasne cele, to i tak będą wielkie oszczędności, to i tak będzie już wielką miarą o oszczędnościach w naszych wydatkach państwowych.

Dalszym krokiem w uzdrowieniu naszych stosunków wewnętrznych i gospodarczych, musi być bezwzględne uruchomienie długoterminowego niskoprocentowego kredytu dla rolników, za pośrednictwem Kas Stefczyka, kredytu już nie na zakup ziemi, nie na jakieś inne cele, tylko na zapłacenie długów, jakie nasi rolnicy mają, na inwestycje gospodarcze, na poprawę budynków gospodarczych, a nawet na zakup środków do żywienia. Oprócz tego uważamy, że byłoby wskazane wypuszczenie w obieg nowego pieniądza tylko do obiegu w kraju, opartego na nieruchomości ziemskiej. Dzisiejszy obieg pieniędzy jest za mały. Zapotrzebowanie pieniądza nawet w stosunku do wymagań Rządu jest 3-krotnie niższe, bo wiemy, że gdy ludność nasza spłaca Rządowi podatki, jakie się na nią nakłada, to pieniądz ten 3-krotną drogą musi zrobić z kieszeni społeczeństwa do kas skarbowych. Powinien Rząd czuwać nad tem, ażeby temu społeczeństwu to ułatwić. Powinien podnieść obieg naszego pieniądza przynajmniej do jednego miljarda złotych polskich, a oprócz tego powinien wypuścić w obieg nowy pieniądz, oparty na nieruchomości ziemskiej, któryby służył wyłącznie do obiegu w kraju, któryby nie miał nawet możności przedostania się zagranicę, ale służył tylko nam, jako pieniądz obrotowy do pokrycia wszystkich zapotrzebowań.

Oprócz tego uważamy za konieczne wzmocnienie eksportu zagranicę naszych produktów, czy to surowych, czy już gotowych wyrobów, przedewszyst-

kiem przez podniesienie wytwórczości. Wiemy, że dziś przemysł nasz zamiera zupełnie z powodu braku gotówki i pieczy ze strony Rządu, jak też i małego zainteresowania się nim całego społeczeństwa. Niechże się Rząd tem zajmie, aby wytwórczość naszą wzmacniać i aby przez wytwórczość wzmacniać także eksport, a z pewnością wówczas i bogactwo kraju znacznie wzrośnie. Uważam, że do podniesienia wytwórczości możemy przyjść tylko przez potaniecie produkcji, a do potanienia produkcji można przyjść tylko przez solidniejszą i dłuższą pracę. Niech się nikt nie dziwi, że mówię tu zupełnie szczerze, ale chwila dzisiejsza upoważnia nas do zarzucania demagogii i mówienia otwarcie o tem, jak się zapatruje każdy z nas na środki naprawy naszych stosunków gospodarczych. Jeżeli do potanienia produkcji możemy dojść przez solidniejszą i dłuższą pracę, to zgódźmy się na przedłużenie czasu pracy, naturalnie nie w tych warunkach i nie w tych warsztatach, gdzie życie robotnika jest zagrożone, ale tam, gdzie jego życia nie grozi i gdzie praca nie jest tak wyczerpująca i niszcząca jego organizm, aby tam mogli ludzie pracować dłużej, niż dotychczas. Polska nie przyjdzie do dobrobytu tak długo, jak długo praca naszych robotników w całym przemyśle nie będzie solidna. Dzisiejszy robotnik nauczył się stawiać nie wielkie wymagania, jednak pomimo to dość znacznie zarabia, ale za to krótko i lichu pracuje.

(Dokończenie nastąpi.)

DO NAJBLIŻSZY
DO NABYCIA!

w „Ludzie Katolickim“

na rok 1926.

„KALENDARZ POLSKI“ Cena egz. 1.20 zł.
z przesyłką 1.40 zł.

„KALENDARZ FRANCISZKANSKI“

Cena 1.50 zł, z przesyłką 1.70 zł.

O treści niezwykle pięknej i zajmującej, przytem bogato ilustrowanej. — Przy ilościach od 10 sztuk 10 proc. rabatu.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
LISTOPAD 1925.

15. Niedziela. Leopolda i Gertr.
16. Poniedziałek. Edmunda.
17. Wtorek. Grzegorza.
18. Środa. Odon.
19. Czwartek. Elżbiety.
20. Piątek. Feliksa Walez.
21. Sobota. Ofiarow. N. M. P.
22. Niedziela. Cecylii, Marka.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

| | |
|-----------------|---------------|
| Nów | 16 listopada. |
| Pierwsza kwadra | 23 listopada. |
| Pełnia | 30 listopada. |

NUMER MŁODZIEŻY. Dzisiejszy numer gazety poświęcamy w dużej mierze Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej — rozumiejąc, że młodzież to przyszłość Ojczyzny.

OD REDAKCJI. Począwszy od przyszłego numeru, będziemy umieszczać na łamach naszej gazety wiersze ks. Ant. Siudy, które Autor tworzył w czasie i na tle światowego dramatu, jakim była ostatnia wojna. Wiersze z zasady rzadko umieszczamy, ze względu jednak na ładną formę niektórych, subtelność, oraz ze względu na samego Autora, który treść czerpał często z własnych przeżyć wojennych, więzankę tych pieśni rozpoczniemy drukować.

ARESztOWANIE PODPROKURATORA SĄDU W WILNIE. Podprokurator sądu okręgowego w Wilnie, Witold Hurezin, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia ze składnicy sądowej 56 tys. zł. i 10 tys. dolarów, deponowanych jako kaucją. W mieszkaniu podprokuratora przeprowadzono rewizję, po której osadzono go w aresztach. Podprokurator prowadził bardzo wystawne życie, znany był jako człowiek zamożny. Aresztowanie podprokuratora Hurezina wywarło w mieście wielkie wrażenie.

WYKRYCIE WIELKIEJ DEFRAUDACJI NA DWORCU TOWAROWYM WE LWOWIE. Jak donoszą, onegdaj w kasie dworca towarowego we Lwowie, na głównym dworcu, wykryto olbrzymią defraudację, popełnioną przez kontraktowego kasjera, Roehlicha. Defraudacja dosięga sumy 160 tysięcy złotych. Dochodzenia prowadzi Dyrekcja kolejowa.

Dwie powyższe notatki świadczą dobitnie o zgniliznie moralnej, jaka się wgrzyza do organizmu naszego społeczeństwa. Jedni ciużąją grosz do grosza, biedzą, jak mogą, inni to rozkradają. Takie jest poczucie uczciwości w dzisiejszej Polsce. Aż wstyd pisać o tem!

WALKA Z PIJANSTWEM. Z końcem września obradował w Katowicach VI Kongres Przeciwoalkoholowy, o czem już w gazecie pisaliśmy. Powzięto tam i uchwalono szereg doniosłych rezolucyj, zmierzających do jak największego i jak najskuteczniejszego zwalczania alkoholu, których jednak z powodu braku miejsca w całości umieścić nie możemy.

NOWE PISMO. Nadesłano nam okazowy pierwszy numer „Głosu Wierzyteli“. Pismo to będzie wychodzić raz na dwa tygodnie, a poświęcone jest sprawom wszelkich wierzytelności prywatnych i państwowych, oraz obronie drobnych akcjonariuszów. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Foksal 16a, m. 2.

SZKOLA ROLNICZA W POPOWIE, należąca do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, a przeznaczona dla synów drobnych rolników, rozpoczyna siódmy z kolei rok nauki 15 stycznia. Od kandydatów wy-

magany jest wiek 16 lat skończonych, umiejętność czytania, pisania i znajomość rachunków. Kurs trwa 11 miesięcy. Wykładane są nauki ogólno-kształcące, o gospodarstwie, ogrodnictwie, nauki społeczne i t. p.

Nauka bezpłatnie. Oplata za utrzymanie wynosi około 25 zł. miesięcznie. Kandydatom w wieku poborowym przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej. Program szczegółowy może być wysłany na żądanie.

Listy adresować należy na ręce Zarządu Szkoły Rolniczej w Popowie, poczta Pęczniew, powiat Turzecki.

POBICIE KONSULA POLSKIEGO. Konsula polskiego w Lille uderzył pewien emigrant polski silnie kluczem w głowę, ponieważ konsul nie chciał mu wydać paszportu, stwierdziwszy sfałszowanie przedłożonych mu dokumentów. Konsula z powodu odniesionej rany musiano odwieźć do szpitala.

WYPADEK SAMOCHODOWY W KRAKOWIE. Waskie ulice Krakowa nie nadają się do ruchu samochodowego. U zbiegu ulic Loretańskiej i Studenckiej zderzyły się dwa samochody z taką siłą, że wpadły na chodnik i przygniotły dwie przechodzące kobiety. Jednej z ofiar automobil złamał nogę, drugą dozorczynię domu, ciężko poranił, tak, że w trzy godziny po odwiezieniu do szpitala zmarła.

WZNOWIENIE EMIGRACJI GÓRNIKÓW DO FRANCJI. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadamia, że wznowiona została rekrutacja górników do kopalń we Francji, która była wstrzymana w miesiącu wrześniu b. r. aż do odwołania. Urząd emigracyjny powiadomił generalne towarzystwo emigracyjne w Poznaniu o poczynionych w związku z tem zarządzeniach. Natomiast pozostały nadal w mocy ograniczenia co do wyjazdu do Francji członków rodzin tam przebywających, a mianowicie wyjeżdżać mogą na podstawie wezwań imiennych wyłącznie najbliżsi krowni (żona, dzieci, rodzice).

P. GOOD PRZYJECHAŁ. Angielski finansista p. Good przyjechał do Warszawy. Ma zostać radcą przybocznym p. min. Grabskiego.

OTWARCIE WAŻNEJ LINII KOLEJOWEJ POLSKIEJ NA G. ŚLĄSKU. Onegdaj odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej linii kolejowej Chorzów—Szarlej, 16 km. długości. Linia ta jest ważną z tego względu, że usuwa konieczność komunikacji między częścią Górnego Śląska przez terytorjum niemieckie na odcinku Bytomia — jak to się działo dotychczas.

POLSKIE KONIE DLA GRECJI. Prasa rumuńska donosi, że rząd rumuński wydał pozwolenie na przewóz 2000 koni, zakupionych w Polsce przez Grecję.

SAMOWOLA GRABARZA. Na cmentarzu katolickim w Pruszkowie przed kilku dniami niejaka Teodora Wojtowicz pochowała pięćmiesięczne zmarłe dziecko. Wczoraj, gdy wczesnym rankiem zaszła na cmentarz w celu odwiedzenia grobu, ujrzała grób rozkopany, bez trumienki ze zwłokami. Jak się wkrót-

ce wyjaśniło, trumienkę wykopał cmentarny grabarz Michał Kośka, który samowolnie zwłoki przeniósł do innego grobu. Grabarzem zaopiekowały się władze sądowe.

O MAŁO, ŻE W KOŁOMYI NIE SPACERUJĄ WILKI PO ULICACH. Z Kołomyi nadchodzą wiadomości o spustoszeniach, jakie dokonywują stada wilków, pojawiające się na Pokuciu. Na niektórych poloninach wilki porywają dziecienie kilkadziesiąt owiec. Stada wilków podchodzą zuchwale do siedzib ludzkich, co o tej porze jest rzeczą niesłychaną. We wsiach, stanowiących niemal przedmieścia Kołomyi, wilki budzą zrozumiałą sensację i grozę wśród mieszkańców.

BOGATY ŻEBRAK. W szwedzkim mieście Bengtsfors aresztowano pewnego osobnika, który chodził z katorynką i żebrał. Dochodzenia wykazały, iż żebrak ów posiada własne auto i własnego szofera. Bezczelny dziad nie wstydził się jeździć autem od wsi do wsi, przyczem opowiadał ludziom, że bołą go nogi i dlatego nie może chodzić... Dziennie zarabiał około 40 koron (szwedzkich), szeforowi płacił dobrą pensję wraz z wiktem. Gdy go ujęto miał przy sobie użebrowanej gotówki 300 kor. i książeczkę wkładkową na 3000 koron. Ustalono także, że bogaty dziad lubił bawić się, a raz nawet odbył lot aeroplanem. Oczywiście na razie będzie musiał za kratami zaniechać przejażdżek i wylotów...

ZMARŁ Z PIERŚCIONKIEM ZARĘCZYNOWYM W SERCU. Z Budapesztu donoszą: 20-letni urzędnik prywatny Karol Willar w Szekelykoeczard popełnił niezwykle samobójstwo. Gdy narzeczona jego zwróciła mu pierścionek zaręczynowy, Willar w rozpaczy swej włożył pierścionek do lufy rewolwerowej dużego kalibru i wraz z nabojem wystrzelił go do serca. Na pozostawionej wizytówce wyczytano słowa: „Utraciłem narzeczoną, bez której żyć nie potrafię!“ Osiągnął cel i zmarł z pierścionkiem zaręczynowym w swem sercu.

PRZESTROGA PRZED AJENTAMI W MIEJSCOWOŚCIACH. Donoszą nam, że w okolicy Czako-wa kręcą się ajenci węglowi, przyjmujący zamówienia na dostawę węgla z firmy myśłowickiej „Dalag“. Jako zadatek wyludniają weksle od łatwowniarnych gospodarzy, a potem węgla w oznaczonym terminie nie dostarczają. Trafia się także, że węgla zamówionego wogóle nie dostawiają.

„MŁODZIEŻ POLSKA“, okólnik miesięczny Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (męskiej), informuje o pracy Stowarzyszeń w diecezji krakowskiej. Prenumerata półroczna 3 zł. Redakcja i Administracja, Kraków, p. Marjański 2, II. p.

SEKRETARJAT ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KAT. DZIEWCZĄT I KOBIET PRACUJĄCYCH, Kraków, pl. Marjański 2, II. p. Biuro otwarte od g. 12—14 codziennie prócz świąt.

SEKRETARJAT ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ (męskiej), Kraków, pl. Marjański 2, II. p., udziela wszelkich wskazówek w zakładaniu i prowadzeniu Stowarzyszeń, dostarcza dru-

ków i pomocy organizacyjnych. Biuro otwarte od 10—12 i od 15—17 codziennie prócz świąt.

WYKOPALISKA Z PRZED CZTERECH TYSIĘCY LAT. W Gnieźnie wykopano szereg przedmiotów, o których mówią znawcy, że pochodzą z przed 3 lub 4 tysięcy lat przed Chrystusem.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszemica 24—25 zł; żyto 19—20 zł; jęczmień 17 zł; owies 20 zł; koniczyna 13 zł; siano 10—12 zł; słoma 65—70 gr; masło 4.50 zł; jaja 18 gr; mleko 30—35 gr.

PODZIĘKOWANIE.

JWielmożnemu Panu Posłowi Dr. Matakiewiczowi dziękuje za dwukrotne wstawienie się za mną u władz skarbowych, co do pensji emerytalnej.

Jan Reguła, droźnik.

PODZIĘKOWANIE.

Czeigodnemu ks. posłowi Dr. Czujowi za pomoc i interwencję w uzyskaniu renty dla sieroty składa tą drogą najszczerze podziękowanie.

Mariocha Marja,

Wola Przemysłowska ad Zaborów.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Ks. P. Felfasiński, Wapnica: Za rok 1925 całkowicie wyrównane. — **Duda, Szczucin:** Ponieważ otrzymaliśmy dokładniejszą korespondencję w tej sprawie, dlatego listu Pana nie drukujemy. Cześć! — **Autorowi wiersza: „Młodzieży cześć!”:** Nie drukujemy, gdyż brakuje nam miejsca wyjątkowo w tym numerze. — **St. W., Zawoja:** Należy wnieść podanie do starostwa. — **M. Grochowiak:** Podajemy w dzisiejszej kronice notatkę w tej sprawie.

POZYTECZNE

CO BYWA CZĘSTO PRZYCYNĄ SLEPOTY U KONI? Przyczyny ślepoty koni w wielu wypadkach należy szukać w nieracjonalnym obchodzie się z końmi. Stajnie zbyt ciemne, nieprzewiewne, o dusznem i ciężkiem powietrzu, wpływają, ujemnie nie tylko na ogólne zdrowie, wytrzymałość i odporność u koni, ale są często przyczyną ślepoty. W atmosferze takiej koń przechodzi często zapalenie oczów, kończące się w wielu wypadkach ślepotą.

Również niebezpieczną jest rzeczą zbyt wysokie umieszczenie drabin, służących do zakładania siana. Konie bowiem przy jedzeniu zmuszone są wysoko podnosić głowę i trącąc drabinę pyskiem powodują wytrząsanie z siana pyłu, drobnych okruchów i t. p. Pył taki dostawszy się do oka zwierzęcia powoduje zapalenie, która zaniedbane spowodować może ślepotę. („Zagr. wzorowa“).

PRZESTROGI PRZY WĘDZENIU WĘDLIN. Dobroć wędlin zależy głównie od dobrego i dostatecznego uwędzenia. Oszczędność źle pojęta lub brak odpowiedniego drewna staje się nieraz główną przyczyną wywiązującej się stęchliny i trucizny, albowiem skutkiem niedostatecznego wyschnięcia, a więc wewnętrznej wilgoci, mięso od środka pleśnieje i kwaśnieje. Dym powinien być zawsze jednaki, niezbyt moczny, podczas łagodnej zimy lub wilgotnego powietrza wędzenie trwać winno dłużej, aniżeli w czasie suchej pogody. Bardzo dobry jest dym z trocin.

Szynki wędzi się około 3 tygodnie, połówce, ozory, głowiznę i t. p. mniejsze sztuki 5—6 dni, kiełbasy 4 dni.

Wszelkie wędliny przechowywać należy w miejscu przewiewnem na strychu lub szpiżarni, nigdy w wilgotnych ubikacjach np. w piwnicy.

PRACOWNIA RZEZBIARSKO POZŁOTNICZA

TEOFIL KOWALCZYK i SYN KRAKÓW, Reformacka 7.

Odnawia ambony, feretrony, ołtarze stawia nowe, punktualnie po cenach **najprzystępniejszych.**

KACIK WESOLY

— Słyszałem, że pan się ożenił tylko dla wielkiego posagu?

— Cóż miałem robić, proszę pani. kiedy niestety posagu nie dają bez żony...

Dzisiejsze kłopoty.

— Panie Angenspitz — jak miewają się pańscy synowie?

— Dziękuję. O tego starszego się nie boję — on jest żebrakiem w Londynie, ale ten młodszy co jest miljardierem w Moskwie robi mi zmartwienie.

Z przyzwyczajenia.

— Człowieku, zmiłuj się, jak można tyle pić?

— To z przyzwyczajenia. Widzisz, mój drogi ja jestem wykarmiony butelką.

W szkółce żydowskiej.

— Jaki grzech popełnili bracia Józefa, sprzedając go kupcom wędrownym?

— Oni sprzedali go za tanio, on był więcej wart.

Pasy skórzane popędowe, pojedyncze i podwójne,

:: z zagranicznego materiału poleca po najniższych cenach ::

Fabryka pasów WURM i SKA

Rok założenia 1840. — Telefon Nr. 2284.

KRAKÓW, ulica Krowoderska 37.

Dla PP. Nauczycieli, Organistów i Dyrygentów Chórów!

„MUZYKA I SPIEW“

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Krzyża 11.

Jedynе w Polsce popularne pismo muzyczne, pomieszczające rocznie powyżej 100 kompozycji nowoczesnych, świeckich i kościelnych, prócz bogatej treści literackiej i metodycznej.

Prenumerata: roczna 7 zł, półroczna 4 zł.

SPORYSZ

w każdej ilości zakupuje

Roman Hetner i Ska

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 65.

ORGANISTA w Mszanie Dolnej nabędzie zaraz używane harmonjum lub pianino, ewentualnie fortepjan krótki w dobrym stanie.



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska L. 13/L. K

wysyła: mandoliny włoskie 22—25 zł.

Skrzypce koncertowe ze smyczkiem 26 zł.

Harmonie wiedeńskie od 32 zł.

Nikłowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 10 zł, nikłowy włoski zegarek

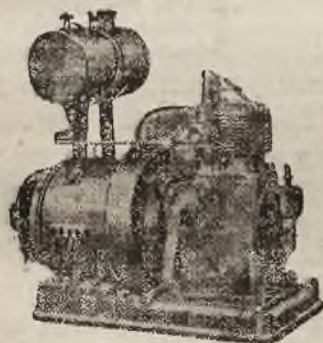
słynnej marki „Enigma“ 18 zł, budzik 12 zł. — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i oplatnie.

ZAWIADAMIAM Szan. Publiczność, że młyn Słotwiński miele bez przerwy codziennie i wydaje bardzo ładną mąkę, pęczak i jagły.

Z poważaniem A. Wolny.

Przy zakupach powołujcie się na „Lud Katolicki“.

Mniejsze miasta, kościoły, plebanje, pałace, dwory, gospodarstwa wiejskie, wille, budynki miejskie, warsztaty, teatry świetlne, teatry prowincjonalne, lokale rozrywkowe i t. d. otrzymują tanie, piękne i niezależne oświetlenie:



z Agregatu benzynowo-elektrycznego

dostarczonego przez

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE

Inżynier Bolesław Jurski

Kraków: centrala ul. Jagiellońska 4 (naprzeciw St. Teatru),
filja . ul. św. Tomasza 8,
magazyny i warsztaty ul. Kościuszki 4.

Telefon 3198.

Bochnia: filja ul. Szewska 367.

Regulacja samoczynna, obsługa ogranicza się do napełniania zbiorników benzyną, oliwą i wodą. Światło bezwzględnie równe. — Minimalne zapotrzebowanie miejsca. — Każdej chwili gotowy do ruchu (Uruchomienie wymaga zaledwie kilku sekund czasu). Najtańsze źródło światła (koszt świecenia i żarówki przez 1 godzinę około 1 grosz).

Kompletne urządzenia instalacji oświetlenia i przeniesienia energii elektrycznej wykonuje się fachowo wyszkolonym personelem.

Na składzie agregaty od 1—24 koni mocy (H. P.) Ceny konkurencyjne. Udziela się kredytu.

Kosztorysy i porady techniczne odwrotnie, bezinteresownie i bez zobowiązań.

KAZDY GOSPODARZ I GOSPODYNI

chcący podnieść dochody swego gospodarstwa,
winien czytać ilustrowane pismo rolnicze
p. t.:

„ZAGRODA WZOROWA“

Podaje ono bowiem krótkie, dla wszystkich zrozumiałe porady (także na osobiste zapytania) we wszystkich sprawach gospodarczych poucza co, i jak i kiedy i dlaczego czynić należy, by się zboże rodziło, krowy się doily, kury niosły i t. d., opisuje jak się gdzieindziej gospodaruje i co się w świecie rolniczym dzieje, wreszcie radzi gdzie najtaniej kupić i najlepiej sprzedać.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł, kwartalnie 2'50 zł, rocznie 10 zł.

Ządajcie bezpłatnych zeszytów okazowych!

Administracja „Zagrody Wzorowej“

LWOW, Kopernika 20.

KALENDARZ na rok 1926 już wyszedł

Ządajcie bezpłatnych ilustrowanych cenników. — Dom wysyłkowy: **M. Pierożek i Ska** Kraków, Kremerowska 10/D.

**Wysyłam darmo!**

1/2 losu 7-mej Państwowej loterii dobroci, na której można wygrać od 5 zł do 25.000 zł Sprobujcie swego szczęścia jest 7.000 wygranych. Wysyłam tą premję bezpłatnie każdemu temu, kto wypisze od nas niezbędną dla każdej rodziny

Całą ZIMOWĄ WYPRAWĘ tylko za 42 złotych

A mianowicie: 1) Na całe zimowe ubranie męskie 3 metry czysto wełnianego dobrego kołtu lub sukna. 2) Na całą zimową damską suknię odcinek dobrego materiału. 3) 6 metrów dobrej baji na bieliznę i 4) 6 metrów ładnej flaneli na sukienki dziecięce.

Za dobrą towary gwarantujemy i w razie niespodobania się takowego zwracamy pieniądze.

UWAGA wyprawę w raz z 1/2 losem wysyłam **Pocztą za zaliczka**

Listowne zamówienia wraz z zadatkiem 5 zł.

Prosimy adresować:

M. BRYL, Łódź, Piotrkowska 58.

GOSPODYNI, wdowa, inteligentna, lat 40, kwalifikowana do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, domowego i wybornej kuchni, poszukuje posady na plebanji. — Połowa kosztów podróży. — Szustrowska, Warszawa, Hoża 22, mieszkanie 14.

Ważne!!!

Dla zdrowych!
Dla cierpiących!
Dla chorych!

Przeciw jak najbardziej uporeczywam i zastarzam tym wypadkom:

Uwaga!!!

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzm, gośćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniem stawów i t. p. chorobom chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTIOMENTOL

Skutek nadzwyczajny! Działanie pewne i szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15.000 podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentola

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium Apteki SZYMONA EDELMANA, w Samborze Nr 25.

5 flaszek Ichtimentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 11 zł. 50 gr. — 10 flaszek Ichtimentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 22 zł. — 25 flaszek Ichtimentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 48 zł.

Wysyła się za zaliczką lub nadesłaniem należności.